Nr. 32. Kraków, piątek 1 lutego 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi
Kraków, ul. Bracka 15.
— Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Czas odnowić prenumeratę!

„Naprzód“

wychodzi codziennie o godz. 8 rano, w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		w Austryi:	
miesięcznie	1 K 60 h	miesięcznie	2 K
kwartalnie	4 „ 80 „	kwartalnie	6 K
rocznie	18 „ — „	rocznie	24 K
Za dostawę do domu w Krakowie i Podgórzu dopłaca się 20 h miesięcznie.		w Niemczech: kwartalnie 7 marek.	
		w innych krajach: kwartalnie 10 franków.	

Dla robotników Krakowa i Podgórza prenumerata tygodniowa (od niedzieli do soboty) 40 h

Numer pojedynczy 8 h.
Numer poniedziałkowy i poświąteczny 4 h.
Do nabycia w Administracyi i we wszystkich Agencyach dzienników.
Redakcya i administracya:
Kraków, Bracka 15
Telefon nr. 396.

„Dom polski“ zagrożony!

Morawska Ostrawa, 30 stycznia.

Wczorajszy telegram uzupełniamy następującymi szczegółami: Sanacya „Domu polskiego“ zachwiana. Lada chwila może przyjść do katastrofy i przyjdzie niezawodnie, jeżeli opinia publiczna polska nie stanie po stronie zagrożonej przez wrogów instytucyi i nie zmusi ich do miarkowania swoich zapędów. Aby jednak opinia ta mogła odpowiednio się oświadczyć, aby wiedziała, w którą stronę i przeciwko komu ma wystąpić, trzeba przedewszystkiem publiczność polską poinformować o prawdziwym stanie rzeczy. Tego dotychczas nikt nie uczynił i, jak nam się zdaje, to nawet ów komitet krakowski, który kieruje akcyą ratunkową, nie ma jasnego wyobrażenia o tem, co się tu dzieje.

Inicyatorem, jak wiadomo, „Domu polskiego“ w Mor. Ostrawie jest p. dr. Wacław Seidl. Kiedy powstała pierwsza myśl zbudowania „Domu polskiego“, zwracano się do rozmaitych matadorów polskich w Śląsku i w Ostrawie z prośbą o pomoc i współdziałanie. Wszyscy oni jednak odmówili, pod najbłahszymi pozorami. W ten sposób cały kłopot budowy „Domu“ spadł na głowę dra Seidla, który, mieszkając w Niemieckiej Lutynii, odległej o kilka mil od Mor. Ostrawy, przeciążony pracą, jako lekarz Kas brackich, musiał w zupełności zdać się na łaskę budowniczego. Nieszczęście chciało, że nieograniczonem zaufaniem swojem obdarzył takiego rycerza przemysłu, jakim jest osławiony hochstapler, architekt Badowski. Dopiero, kiedy dom stanął już pod dachem, zaczęli się zgłaszać rozmaici „dobrodzieje narodu“. Pierwszy zgłosił się p. Franciszek Brzezowski, pensyonowany nadinżynier kolei północnej, burmistrz Przywozu. P. Brzezowski jest akcyonaryuszem czeskiego browaru w Mor. Ostrawie. Zwąchał więc, że dałby się zrobić dobry interes z „czeskiem“ piwem w „Domu polskim“ i dlatego wstąpił do Rady nadzorczej. Drugim był p. dr. Knapczyk z Bogumina. P. Knapczyk przyjął nawet godność dyrektora.

W maju 1900 roku na walnem zgromadzeniu „Tow. Domu polskiego“, na którem wybrano dyrektorem p. Knapczyka, nie udzielono absolutoryum ustępującej dyrekcyi, lecz polecono nowej dyrekcyi, aby wraz z radą nadzorczą, której prezesem został p. Brzezowski, zbadała wszystkie rachunki i dopiero postawiła odpowiedni wniosek. P. Knapczyk został dyrektorem, p. Brzezowski prezesem, obaj zbierali wszystkie wawrzyny przy otwarciu „Domu“, cała prasa polska sławiła ich, jako najlepszych synów ojczyzny. Ale o obowiązkach swoich, o sprawdzeniu rachunków Badowskiego żaden z nich nie pomyślał. Zdemaskował Badow-

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym codziennego „Naprzodu!“

PIOTR KRAPOTKIN.

16)

Z PAMIĘTNIKA REWOLUCYONISTY.

W r. 1869 usiłował Nieczajew wywołać ruch rewolucyjny wśród młodzieży, która się w wyżej opisany sposób poświęcała życiu wśród ludu. Dla osiągnięcia tego celu chwytał się środków używanych przez dawnych spiskowców, i aby zmusić swych zwolenników, żeby szli za nim, nie wahał się nawet przed mistyfikowaniem ich. Takie metody nie mogły w Rosyi zyskać powodzenia i jego stowarzyszenie rychło się rozbiło. Wszystkich członków aresztowano i kilku najlepszych i najczystszych z rosyjskiej młodzieży musiało pójść na Sybir, zanim jeszcze czegoś dokonali. Koło dla samokształcenia, o którem tu mówię, zostało urządzone w sposób wprost przeciwny metodom Nieczajewa. Założyciele jego przyszli do zupełnie słusznego przekonania, że moralnie rozwinięta indywidualność musi stanowić podstawę wszelkiej organizacyi, jakikolwiekby ono w przyszłości przybrać miało charakter polityczny i jakkolwiekby się ukształtował program jego akcyi z biegiem przyszłych wypadków. Z tego powodu Koło Czajkowskiego przy stopniowem rozszerzaniu się jego programu tak potężnie się rozgałęziło w całej Rosyi i później, gdy okrutne prześladowania rządowe wywołały walkę rewolucyjną, wydało ową pamiętną grupę mężczyzn i kobiet, która padła ofiarą w strasznej walce z carskim absolutyzmem.

Podówczas jednakowoż, tj. w roku 1872 Koło nie miało w sobie nic rewolucyjnego. Gdyby było pozostało stowarzyszeniem wyłącznie dla samokształcenia, byłoby rychło skostniało na kształt zakonu.

Ale członkowie znaleźli właściwe zadanie: zaczęli puszczać w obieg dobre książki. Kupowali dzieła Lassalla, Berviego (o położeniu klas pracujących w Rosyi), Marxa, Ludwika Blanca, rosyjskie dzieła historyczne i t. d. w kompletnych wydaniach i rozdawali je studentom na prowincyi. W parę lat nie było ani jednego znaczniejszego miasta w „38 prowincyach państwa rosyjskiego“ (jak twierdził akt oskarżenia), w któremby to Koło nie posiadało grupy towarzyszów, rozszerzających wymienione dzieła. Z czasem, idąc za ogólnym prądem czasu i pod wpływem nadchodzących z zachodniej Europy wiadomości o gwałtownym wzroście ruchu robotniczego, stawało się ono coraz bardziej ogniskiem

skiego przypadkiem sam p. dr. Seidl. Kiedy powstał krach, p. Knapczyk i p. Brzezowski, zamiast wziąć się energicznie do rzeczy, sami powiększali chaos. Całą ich troską było i jest, aby się mogli jak najprędzej i za wszelką cenę pozbyć godności i zaszczytów, które się im stały nagle niewygodnymi. Oni to pierwsi zaczęli wołać „konkurs! konkurs!“, myśląc, jak dzieci, że w ten sposób najłatwiej uchronią się od odpowiedzialności.

Pan Brzezowski, prezes rady nadzorczej, wcale się z tem nie krył, że życzy sobie konkursu. Pobudką jego działania są jego interesy, jako akcyonaryusza czeskiego browaru. P. Brzezowski marzy o zagarnięciu „Domu“ na rzecz czeskiego browaru. Przez dziesiątki lat swej „działalności“ w Ostrawskiem p. Brzezowski nigdy może nie stawiał sobie tego pytania „do jakiego też należy narodu“? W maju 1900 poczuł się Polakiem i wstąpił do rady nadzorczej „Tow. D. p.“ Obecnie p. Brzezowski wypiera się swej polskości i w „Domu polskim“ głośno wykrzykuje: „J a j e s t e m R u s i n e m!“

Postępowanie dyrektora dra Knapczyka wzbudza wprost litość. Jęczy i narzeka wciąż, że straci majątek, że go chcą obrabować — a ma krocie!

Tak wyglądają ci, którzy mają bronić zagrożonej baszty „Domu polskiego“ w Morawskiej Ostrawie. A teraz o wrogach tej instytucyi.

Dotychczas prowadzili układy z wierzycielami notaryusz p. Munk, Niemiec, i adwokat dr. Ehrlich, żyd. Doprowadzili oni do tego, że ogromna większość wierzycieli — a mianowicie wszyscy Niemcy i żydzi — zgodzili się na warunki, jakie im dyrekcya dawała. Pozostałych kilku czeskich wierzycieli również już ustępowało, a tylko postępowanie dra Knapczyka stało na przeszkodzie do dobicia targu. Wtem nagle pp. Brzezowski i dr. Knapczyk, b e z u p r z e d z e n i a o tem pp. Munka i dra Ehrlicha, oddali całą sprawę n a j z a c i ę t s z e m u wrogowi P o l a k ó w w M. Ostrawie, adwokatowi dr. P a l k o v s k e m u. Ten dr. Palkovsky, słynny intrygant, mieni się liberalnym-młodoczechem (?!), a podczas ostatnich wyborów do rady państwa kandydował w kuryi wiejskiej, jako kandydat k l e r y k a l n y i p r z e p a d ł!

Odtąd trudności mnożą się, wierzyciele czescy stawiają coraz nowe żądania. P. dr. Palkovsky oświadcza wprawdzie, że ugoda przyjdzie do skutku, lecz p. Brzezowski i Czesi coraz głośniej krzyczą „konkurs!“

Otóż ci Czesi! Od pierwszej chwili powstania myśli budowy „Domu polskiego“ w obozie czeskim zakotłowało, jak w gnieździe szerszeni. Od chwili fatalnej ucieczki Badowskiego nie było końca radości i urągowiskom w pismach czeskich miejscowych, opawskich, berneńskich i praskich.

Wszystkie, z w y j ą t k i e m o r g a n ó w s o c y a l n e j d e m o k r a c y i, pękały z radości, że „Dum polsky“ runie. Upojeni szałem słowiańskim czytelnicy „Głosu narodu,“ „Czasu“ lub „N. Reformy“ powinni już dla własnej zasady czytać „Narodne Listy,“ „Ostravsky Dennik“, „Ostravsky Obzor“, lub „Noviny Tesinske“, a doczytaliby się tam rzeczy, któreby im otwarły oczy. Najhaniebniej zachowuje się l e i b o r g a n d r a P a l k o v s k y'e g o „Ostravsky Obzor,“ którego redaktorem jest osławiony m o s k a l o f i l p. Sokol-Tuma! Tuma pisał przed tygodniem: „W ten sposób jest zapieczętowany los „Domu polskiego.“ Konkurs. Zaiste nadto tragicznie zakończyła się ta wyprawa przeciwko nam.“ Czy trzeba tu coś więcej dodawać? Czy ze słów tych nie zieje cała złość i nienawiść młodoczeskomoskalofilska przeciwko „bratniemu“ narodowi polskiemu?

Dalej załamuje p. Tuma obłudnie ręce nad krzywdą drobnych czeskich rzemieślników: „A co najboleśniejsze, że szkodę ucierpieli tylko drobniejsi rzemieślnicy, w większej części czescy, którzy poniosą ciężką stratę majątkową i długo będą pamiętać czesko-polską zgodę w Mor. Ostrawie.“ W odpowiedzi na te, nie dające się skwalifikować wybryki rozjędyczonego szaleńca, konstatuję: Wierzycielami „Tow. D. P.“ jest coś 27 firm n i e m i e c k i c h l u b ż y d o w s k i c h z ogólną sumą niewypłacalności okrągło **47.000 koron**. C z e s k i c h firm jest 13, których żądania wynoszą tylko 8.589 K 44 hal.! Przytem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Badowski umiał dobierać sobie dostawców i że ci dostawcy, nawet gdyby im tej resztującej sumy wcale nie wypłacono, to jeszcze zrobiliby na tem interes!!

Zauważyłem już poprzednio, że tylko kilku, czterech czy pięciu wierzycieli Czechów prze gwałtem do konkursu. Ż ą d a n i a i c h w y n o s z ą coś 3000 k o r o n! Pomiędzy nimi są tacy, jak p. A n n a K u b a n e k, której pretensya wynosi... **80 halerzy**, p. S t r a k o c, któremu należy się 28 K, p. Grulich, należy mu się 44 K. P. K u b a n e k, p r z y s t ą p i w s z y d o z g o d y, s t r a c i ł a b y t r z y d z i e ś c i k i l k a h a l e r z y. D l a t y c h 30 hal. c z e s k i e g o m a j ą t k u m a p ó j ś ć n a l i c y t a c y ę „D o m p o l s k i,“ k t ó r y k o s z t o w a ł b l i s k o ć w i e r ć m i l i o n a k o r o n! Czy trzeba jeszcze komentarzy?

Na czele rozbójniczego najazdu, bo inaczej tego nazwać niepodobna, czeskich „braci słowian“ na „dom polski,“ stoi adwokat dr. M a t o u s, moskalofil od czuba do pięty. Koszta, jakie będą musieli mu zapłacić jego klienci, wynoszą już dziś więcej, aniżeli cała ich pretensya. On to od samego początku, przy pomocy pobratymczych duchów, robi rozpaczliwe wysiłki, aby tylko „Dom polski“ przyprowadzić do ruiny. Czy mu się to uda, przekona nas najbliższa już przyszłość.

Dla nas, polskich socyalnych demokratów, sprawa „Domu polskiego“ w Morawskiej Ostrawie nie jest wcale rzeczą obojętną. N i e j e s t b o w i e m r z e c z ą o b o j ę t n ą dla rozbudzenia ś w i a d o m o ś c i narodowej, a więc ruchu nawskroś kulturnego i ludowego, czy „Dom polski“ runie, czy się utrzyma.

Polski proletaryusz uważany tu jest jako obcokrajowiec, jako intruz; patrzą nań wprawdzie chętnie, jako na siłę roboczą, jako na przedmiot wyzysku, lecz z największą niechęcią uznają w nim człowieka i obywatela, mającego jakieś prawa. Za cenę przyznania mu tych praw, żądają od polskiego proletaryusza wprost, aby się z c z e c h i z o w a ł!

Uratowanie więc „Domu polskiego“ leży w interesie wszystkich stronnictw polskich. *T. R.*

Przeciw lichwie zbożowej.

„Centralna stacya rolnicza dla przygotowania traktatów handlowych“ w Wiedniu wydała tymi dniami memoryał, który, wedle „pobożnych życzeń“ agraryuszów, stanowić ma podstawę przy odnowieniu traktatów handlowych naszego państwa. W memoryale tym sformułowali agraryusze wszystkie swe żądania w sprawie t. zw. a u t o n o m i c z n e j t a r y f y c ł o w e j. Postulaty te, powiedzmy otwarcie, są równie niedorzeczne, jak i bezczelne i stanowią zuchwały zamach na interesy przemysłu, jak i szerokich warstw ludności całego państwa. Garść „zielonych międzynarodowców“, ogarnięta ślepym egoizmem klasowym, nie widzi zupełnie, że po za nimi żyje w państwie 90 prc. ludności, która z ich żądaniami nietylko nie ma nic wspólnego, lecz wprost, ze względu na swą własną egzystencyę, musi wobec nich

---

propagandy socyalistycznej wśród uczącej się młodzieży i naturalnym łącznikiem pomiędzy licznemi kołami prowincyonalnemi. Pewnego dnia prysnęły też lody między studentami a robotnikami fabrycznymi i nawiązano bezpośrednie stosunki z klasą robotniczą w Petersburgu i w miastach prowincyonalnych.

Wszystkie tajne stowarzyszenia w Rosyi są zaciekle prześladowane i zachodnio-europejski czytelnik będzie może oczekiwał odemnie zajmującego opisu mojego tajemniczego przyjęcia do Koła i złożonej przytem przeze mnie przysięgi wierności. Muszę mu zgotować rozczarowanie, bo nic podobnego nie istniało, ani istnieć nie mogło. My sami bylibyśmy pierwsi wyśmiali takie ceremonie i Kelnitz z pewnością nie byłby pominął takiej sposobności, aby nie robić swoich sarkastycznych dowcipów, i zdusiłby wszelkie rytuały w zarodku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wrogie zająć stanowisko. Memoryał agraryuszów domaga się nietylko cła na zboże i na środki żywności, lecz również wysokich ceł na wszelkie niezbędne dla przemysłu wyroby surowe, których w Austryi bardzo mało, lub prawie zupełnie się nie produkuje; dalej domaga się memoryał stałego zamknięcia granicy dla przywozu bydła, podwyższenia ceł na wino i owoce, sprowadzane z Włoch, na wszelkie artykuły skórne, wreszcie, co najpocieszniejsze, odrzuca on cła wywozowe na drzewo — jednem słowem, agraryusze domagają się tego wszystkiego, co korzystnem jest dla garści potentatów rolnych à la Potocki, za to jednak dla ludności pracującej wprost zabójczem. Żądania agraryuszów poruszyły już opinię całego państwa, a najlepszym wyrazem oburzenia, jakie owe projekty wywołały nietylko wśród klasy robotniczej, ale i szerokich kół przemysłowców i rękodzielników, jest odbyte dnia 28 b. m. wielkie zgromadzenie przemysłowców w Wiedniu.

Wpływ ceł zbożowych na podrożenie środków żywności.

Pierwszy mówca dr. Rudolf Kobatsch zaznaczył, że gdyby postulaty agraryuszów zostały uwzględnione, to uniemożliwiłyby one wprost traktaty handlowe z temi państwami, które stanowią główne pole zbytu dla eksportu (Rosya, Włochy, państwa bałkańskie) i pociągłyby za sobą zwiększenie się kosztów produkcyi, tudzież obniżenie stopy życiowej całej ludności. Co się tyczy ceł na środki żywności, w szczególności ceł zbożowych, to cały szereg niemieckich uczonych (oczywiście nie socyalistów!), jak Conrad, Brentano, Schmoller, Schäffle i w. i. oświadczyło się energicznie przeciw tym cłom.

Argumenty agraryuszów, że cła zbożowe zwiększą rentowność gospodarstwa rolnego, są zupełnie bezpodstawne, gdyż korzyści te mogą być tylko udziałem bardzo małe garstki wielkich właścicieli rolnych. Gospodarze, którzy posiadają mniej, aniżeli 10 hektarów gruntu, zaspakajają płodami ziemi przedewszystkiem własne swe potrzeby i rzadko kiedy są w możności prowadzić większy handel zbożem lub bydłem. Statystyka węgierska wykazuje, że właściciele rolni, aż do 20 morgów gruntu, posiadają tak mało bydła lub nierogacizny, że handlu bydłem nigdy prawie nie prowadzą. Jak niesłychaną drożyznę pociągłyby za sobą cła na środki żywności, świadczą następujące cyfry: podwyższona przez cła cena artykułów żywności wynosiłaby na kilogram: jęczmienia 2 ct., pszenicy 5 ct., mąki 6 ct., chleba 3 ct., cukru 5 ct., mięsa 17 ct., masła i smalcu 25 ct., za liter octu 10 ct., itd.; oznacza to poprostu ruinę i wygłodzenie całych mas ludności w państwie. I gdyby nawet drobny rolnik rzeczywiście zyskał przez cła zbożowe o parę centów więcej przy sprzedaży kilku korcy zboża, co mu się bardzo rzadko zdarza, to drobną tę nadwyżkę dziesięciokrotnie zwrócićby musiał przy zakupnie najniezbędniejszych artykułów życiowych! Ludność pracująca zaś, żyjąca wyłącznie z zarobków, stanęłaby wprost nad przepaścią śmierci głodowej. Wprost nie wiarogodnie brzmi, że przemysłowe materyały surowe, dotychczas wolne od ceł, a nawet takie, które u nas zupełnie nie są wytwarzane, mają być obłożone wysokiemi cłami, również rzekomo w interesie rolnictwa. Żądane cło na jutę w kwocie 5 zlr, oznaczałoby obciążenie tego artykułu do wysokości czwartej części jego wartości handlowej. Przędzalnie wełny zaś musiałyby w takim razie płacić rocznie nie mniej, jak 8 mil. 460 tys. zlr., w formie ceł przewozowych. Równie szkodliwem dla interesów szerokich warstw ludności, tudzież przemysłu, jest żądanie agraryuszów, by taryfy kolejowe zniżone były tylko dla wywozu, nie zaś dla przywozu. Pociągłoby to za sobą niesłychane podrożenie wszelkich artykułów przemysłowych, co zabójczo wprost odbiłoby się na kieszeni najuboższej właśnie ludności. Jako kompensatę za wyrządzone przemysłowi szkody proponują agraryusze, by fabrykantom gotowych towarów udzielane były ze strony państwa premie wywozowe (!) Żądanie to, tak ze względów cłowo technicznych, jakoteż finansowo-politycznych, jest zupełnie nieuzasadnione i wprost nie da się urzeczywistnić. Nadmienić wkońcu należy, że żądania agraryuszów zawikłałyby Austryę w wojnę cłową z Włochami i państwami bałkańskiemi, uniemożliwiają one zawarcie ważnych traktatów handlowych i pociągają za sobą niesłychane podrożenie wszelkich artykułów do życia potrzebnych, tudzież zwiększenie kosztów produkcyi przemysłowej.

Następny mówca, radca handlowy Neuber, wykazuje na przykładach i cyfrach statystycznych szkodliwość polityki agrarnej. W przemyśle chemicznym zniżono cło na artykuły, które dla ludności nie mają znaczenia, zaś na artykuły niezbędne do życia, które musi się sprowadzać z zagranicy, żądają agraryusze wysokich ceł. Mówca wzywa do energicznej walki przeciw agraryuszom (Dok. nast).

„Unio catholica“.

Pan Thumin i p. Katzenell pozostają ciągle jeszcze na wolności. Fakt ten zaczyna być najdziwniejszym w całej aferze, która poruszyła całą opinię publiczną w naszym kraju. Czy ci oszuści będą tak długo pozostawać na wolnej stopie, aż nie uciekną? Wprawdzie organ policyi, „Głos narodu“ donosi ze Lwowa, że p. Thumin ma wyjechać, ale „co do zamiaru wyjazdu, to ten będzie panu Thuminowi trudnym do wykonania, gdyż roztoczono nad tym panem czujną opiekę i gdyby zjawił się na dworcu kolejowym, wnetby zafundowano mu dorożkę napowrót do miasta, w sąsiedztwo gimnazyum Franciszka Józefa“.

Nasi sprytni „policmeni“ będą tak długo zapewniać o swoim sprycie, aż p. Thumin nie wykona swoich zamiarów i nie drapnie do Ameryki, za wzorem swoich wielkich poprzedników: Witkowskiego, Kieszkowskiego, Krattera etc. Jeżeli u nas w Galicyi aresztują obywateli za § 23 ustawy prasowej, to dlaczego nie czynią tego z notorycznymi oszustami?

* * *

P. Feliks Thumin twierdzi w swoich sprostowaniach, że jest ciągle jeszcze reprezentantem „Unio catholica“. W odpowiedzi na to ogłasza dyrekcya centralna w Wiedniu w pismach wiedeńskich następujący komunikat:

„Feliks Thumen był wprawdzie reprezentantem „Unio catholica“ na Galicyę, został jednak przed paru miesiącami usuniętym z powodu różnych niedokładności. O oszustwach, które on popełnił w Galicyi, dyrekcyi nic nie wiadomo. Prawdopodobnie przywłaszczył sobie p. Feliks Thumen już po usunięciu tytuł reprezentanta „Unio catholica“.

* * *

P. Thumein pozarywał różne osoby razem na 17.500 koron. Ile wynosi suma malwersacyj, poczynionych na wpłaconych premiach, dotychczas niewiadomo. Pewne „konsorcyum“ stara się zatuszować sprawę i chce pokryć deficyty.

A nasze władze co na to wszystko?

Przegląd polityczny.

= **Drugie kopnięcie.** Demokraci skoncentrowani postawili jako jedno z głównych swych żądań do Koła polskiego, aby wiceprezesem Koła wybierano członka mniejszości. Teraz też postawili kandydaturę dra Weigla na wiceprezesa Koła. Szlachecka większość Koła wybrała jednak Dzieduszyckiego, odrzucając w ten sposób demonstracyjnie, z całą bezwzględnością żądanie demokratów, którzy mają temsamem przedsmak „reformy statutu.“

= **Kłamliwa wiadomość.** Pod tym tytułem donosi „Kuryer lwowski“:

„Wiek XX“ donosi, że przewodnictwo nad polskimi posłami ludowymi w parlamencie „obejmie prawdopodobnie p. Breiter.“ Wiadomość ta jest kłamliwą. Na konferencyi zjednoczonych stronnictw ludowych dnia 27 bm. zapadła uchwała, że posłowie ludowi tych stronnictw utworzą klub samoistny. Musiałby przeto wydział wykonawczy obu stronnictw ludowych przyjąć uprzednio p. Breitera do klubu, a o tem nie było i niema mowy!“

= **Sprawa ceł zbożowych w Niemczech w sejmie węgierskim.** Na posiedzeniu sejmu węgierskiego dnia 28-go z. m. poruszył poseł Polonyi sprawę ceł zbożowych w Niemczech. Oświadczył on, że przez oświadczenie hr. Bülowa co do podwyższenia ceł zbożowych, cała gospodarcza polityka Węgier jest zagrożoną. Mówca spodziewa się, że żaden rząd węgierski pod takimi warunkami nie zgodzi się na zawieranie traktatów handlowych z Niemcami. Przyjąwszy nawet, że podwyższenie ceł w Niemczech skierowane jest tylko przeciwko Rosyi, to skutek tego podwyższenia będzie taki, że wstrzymany przez państwo niemieckie wywóz rosyjskich płodów surowych i zboża, rzuci się z całą siłą na Węgry i zagrozi rolnictwu węgierskiemu.

Jak widać, agraryusze wszystkich państw używają podobnych straszaków, w celu zmuszenia swych rządów do popierania polityki agrarnej.

— **Kwestya chińska.** „Daily News“ donosi z Szanghaju, że ks. Szeng otrzymał telegram od Li-hung-czanga z zawiadomieniem, że reprezentanci Rosyi w Mandżuryi przedłożyli generałowi mandżurskiemu Czeng-czi następujące warunki zawarcia pokoju: 1. W Mandżuryi mają trwać i nadal rządy chińskie. 2. Urzędnicy rosyjscy mają prawo nadzorować całe wykonywanie administracyi przez urzędników chińskich. 3. Całe terytoryum Mandżuryi zostaje zwrócone Chinom. 4. Nadzór nad administracyą wojskową zostaje powierzony oficerom rosyjskim. 5. Wszystkie twierdze w Mandżuryi mają być zniesione i zrównane z ziemią. 6. Wszelka broń i amunicya wojenna ma być wydana Rosyi. Wprowadzenie do kraju nowej broni i amunicyi, oraz jej wyrób jest wzbroniony. 7. Regularne wojsko chińskie nie będzie w przyszłości wysyłane do Mandżuryi. 8. Nadzór nad kolejami rosyjskiemi w Mandżuryi będzie powierzony Chinom, które za koleje te będą odpowiedzialne. 9. Na wypadek wojny, Rosya zapewnia Chinom przyjście z pomocą. — Generał Czeng-czi odrzucił powyższe propozycye. Wobec tego Li-hung-czang powierzył prowadzenie rokowań generałowi mandżurskiemu z Hai lung-kang.

Przegląd społeczny.

Podgórze Na rocznem walnem zgromadzeniu stowarzyszenia robotników „Siła“, odbytem dnia 27 bm. przed południem, wybrano nowy zarząd. Przewodniczącym został obrany tow. Michał Burek, zastępcą przewodniczącego tow. Tomasz Jaworek, skarbnikiem tow. Paweł Beniś.

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. W poniedziałek 28 bm. odbyło się w Przemyślu w sali stowarzyszeń robotniczych nader liczne zgromadzenie robotników krawieckich. Po przemówieniach tow. Śliwińskiego i Żołnierza, wybrano kilku towarzyszy do zbierania wkładek po pracowniach, poczem po przemówieniu tow. Józefa Schifflera, uchwalono przystąpić do austryackiego stowarzyszenia robotników odzieżowych oraz natychmiast ukonstytuować miejscową stacyę płatniczą. Do Zarządu stacyi wybrano przewodniczącym tow. Partaczyńskiego, a zastępcą tow. Śliwińskiego, nadto komisyę kontrolującą. Robotnicy krawieccy w Przemyślu obecnie z całą energią pracują nad podniesieniem swej organizacyi.

Władze skarbowe a Kasy chorych. Ministeryum skarbu zwróciło w wydanem niedawno rozporządzeniu uwagę władz niższych, że wszystkie podania, wnoszone przez robotnicze Kasy chorych w sprawach publicznych, są wolne od stempla. W szczególności dotyczy to także podań, wnoszonych do władz, które wykonywują nadzór państwowy nad temi kasami, a to w sprawach, dotyczących tego nadzoru.

Z sali sądowej.

Wyrok radcy Ferensa. Zdarzyło się, że pewien „inteligent“, posiadający nawet wysokie studya uniwersyteckie, obraził biednego woźnego i tegoż żonę. Obraził ich dwa razy: w dniu 2 listopada i w dniu 23 grudnia z. m. Obrażeni wnieśli w obronie swego honoru dwie skargi przed radcę Ferensa, a wynik rozprawy przed c. k. sądem powiatowym karnym krakowskim był ten, iż „inteligent“ został dwa razy uwolnionym w zupełności przez radcę Ferensa. Motywa wyroków uwalniających są w istocie swej następujące:

Wprawdzie stwierdzonem jest, że oskarżony publicznie wobec więcej osób na schodach obraził oskarżycieli w dniu 2 listopada i 23 grudnia, wołając: „durniu, śmiecicie na schodach, ośle, psiakrew, milcz ośle, ty stara psiakrew, kości ci połamię“ itd., atoli ponieważ oskarżony był zirytowany i znajdował się w obydwu wypadkach wskutek prowokacyi w takiem uniesieniu, że nie miał świadomości, co czyni, zaś co do obrazy świadomość taka jest potrzebną — przeto uwalnia się oskarżonego.

Przeciw temu wyrokowi uwalniającemu, który uznał oskarżonego w sprawie „pyskowej“ niepoczytalnym, przeprowadzoną została we czwartek rozprawa apelacyjna przed sądem krajowym karnym w Krakowie. — Dr. Lax, zastępca oskarżycieli, oświadczył na rozprawie, że te wyroki uwalniające nie wytrzymują żadnej krytyki. Trybunał apelacyjny zniósł wyroki uwalniające, uznał oskarżonego poczytalnym w obu wypadkach i wymierzył mu — **10 koron grzywny**.

Ryzyko robotnika. Pan Hirsch Weinheber jest właścicielem tartaku parowego w Krzeszowicach. Zatrudnia on tam wielu robotników, a jak dbano w tym tartaku o zdrowie i życie tych robotników, wykazała rozprawa karna, odbyta w środę przed c. k. sądem krajowym karnym w Krakowie przeciw Weinheberowi o występek, naruszający bezpieczeństwo życia z § 335 u. k. Przedmiotem rozprawy był wypadek, zaszły w dniu 18 lipca 1900 w tartaku. Kocioł pękł, woda wrząca zeń wytrysnęła i ciężko uszkodziła robotnicę, która doznała poparzeń trzeciego i drugiego stopnia. Ubikacya, w której kocioł się znajdował, wedle odnośnych postanowień ustawowych, miała być zupełnie zamkniętą dla robotników, a dostępną jedynie dla egzaminowanego palacza i maszynisty. Tymczasem robotnicy i robotnice wchodzili ciągle do tej ubikacyi bez przeszkód, a nawet dla braku miejsca siadali często na kotle.

Palacz, przy kotle pracujący, nie był egzaminowanym, a maszyniście, zwracającemu uwagę na rozliczne uszkodzenia kotła i na potrzebę gruntownej reparacyi, odpowiedział, wedle zeznań świadka, p. Weinheber, że jest paniczem, iż szkoda pieniędzy, że przecież można i przy kiepskim kotle jeszcze jakiś czas pracować, byle dziury blachą połatać. Łatano więc dziurawy kocioł blachą co kilka tygodni, szczędzono materyału.

Maszyną kierował często sam oskarżony Weinheber, niemający żadnego fachowego uzdolnienia. Maszynistę używano do innych, niefachowych robót, jak ostrzenie piły i t. d. Maszynista, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności, wypowiedział w krótkim czasie po objęciu posady taką służbę, zwłaszcza, że poprzednik jego mu wyraźnie oświadczył, iż z kotłem będzie wnet jakiś wypadek. Ponieważ przy rozprawie okazało się, że kocioł przed wypadkiem i po wypadku rewidował, jako organ rządowy, p. Sare, przeto rozprawę dla przesłuchania kontrolora kotłów Sarego musiano odroczyć.

Za zbrodnię oszczerstwa zasądzony został na dwa miesiące ciężkiego więzienia wyrokiem c. k. sądu krajowego karnego, we środę wydanym, Szymon Rogosz, handlujący węglami. Oszczerstwa dopuścił się on na szkodę znanych w Krakowie rzeźników.

Echo wyborów z V kuryi. Na dzień 31 stycznia br., została rozpisana w Medynicach, powiat Drohobycz, rozprawa przeciw tow. Witoldowi Regerowi o obrazę starosty Bobrzyńskiego, popełnioną na zgromadzeniu przedwyborczem w Medynicach. Denuncyantem był pisarczyk notaryalny, Müller. Tow. Reger zażądał odroczenia rozprawy, ze względu, że obecnie znajduje się w areszcie śledczym w Przemyślu i osobiście stawić się nie może.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 1 lutego 1558. Założenie uniwersytetu w Jenie. — 1733. Śmierć Augusta II, króla polskiego. — 1793. Francuski konwent narodowy ogłasza wojnę przeciw Anglii. — 1864. Austryacy i Prusacy wkraczają do Szlezwiku-Holsztynu. — 1895. Początek rokowań pokojowych między Chinami a Japonią.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś wieczorem od godz. 8—9 w stowarzyszeniu zawodowem „Przyszłość“ ul. Sykstuska l. 17, wykład Dra M. Hankiewicza: „Wypadki po r. 1848“.

Dziś w teatrze: „Zawisza Czarny“ fantazya dramat. wierszem w 4 aktach 8 obrazach Kazimierza Tetmajera (nowość).

Sobota: O godzinie 3-ciej popołudniu „Jasełka“ (ceny do połowy zniżone).

O godzinie 7-mej wieczór „Zawisza Czarny“.

Niedziela: „Faust“ trag. w 5 aktach Göthego z prologiem, muzyka ks. Radziwiłła.

Baczność! Kolejarze!

Sekretaryat centralnej organizacyi austryackich kolejarzy dla Galicyi, **Redakcya i administracya „Kolejarza“**, jakoteż **„Stacya płatnicza — Kraków“** począwszy od dnia 4-go lutego b. r. mieszczą się **przy ulicy Długiej l. 34, II piętro.**

Wszelkie korespondencye do redakcyi i administracyi należy wysyłać pod powyższym adresem; przesyłki zaś pieniężne i korespondencye do sekretaryatu pod adresem: **Szczepan Kurowski, Kraków, ul. Mikołajska l. 9.**

Biuro sekretaryatu udziela informacyj i wyjaśnień w sprawach zawodowo-kolejowych, jakoteż przyjmuje zgłoszenia w sprawach obrony prawnej. Godziny urzędowe: od 11 do 1 w południe i od 6 do 8 wieczór.

W jutrzejszym numerze rozpoczniemy zapowiedzianą z początkiem roku serye życiorysów słynnych bojowników socyalizmu z portretami tychże. Życiorysy te ukazywać się będą regularnie w niedzielnych numerach „Naprzodu“.

„Zbrodniarze“. We wtorek nad ranem zjawił się zarządca przemyskiego więzienia wraz z żandarmem w celi więziennej tow. Witołda Regera i oświadczył temuż, iż natychmiast będzie odstawionym do więzienia lwowskiego. Tow. Reger zaprotestował przeciw takiemu postępowaniu, by jak ostatniego skazańca, nagle, bez poprzedniego uwiadomienia, przenoszono go do obcego więzienia w miejscu obcem, w miejscu, gdzieby był skazanym na wikt więzienny i wszelkie niedostatki, jak brak czystej bielizny i t. p. Nadto do podróży nie jest przygotowanym, musi bowiem zaopatrzyć się w garderobę, by nie skostnieć w drodze, zwłaszcza, że jest ciężko chorym. Oświadczenie, iż nie ruszy się z miejsca, poskutkowało, gdyż pozostawiono go w spokoju i zawiadomiono, że dopiero w południe zostanie odstawionym lub za kilka dni. Uczyniono to na drugi dzień. Nad ranem wpadł zarządca z żandarmem do celi. Skuto natychmiast tow. Regera w kajdany z tow. Dobrzańskim i w ten sposób obu przeprowadzono do stacyi kolejowej, gdzie w ten sam sposób okutych w kajdanki i łańcuszki, rannym pociągiem odwieziono do krajowego więzienia we Lwowie.

Przed odjazdem do Lwowa musiał tow. Reger odsiedzieć 24 godzin ciemnicy za to, że napisał notatkę o postępowaniu prezydenta sądu Spławskiego z więźniami. Doniesienie policyjne w tej sprawie zrobił krakowski policyant Tomasik, referent od spraw artystycznych i dorożkarskich, znany z procesu Burtonia.

Echa „galicyjskich wyborów“. „Diło“ donosi: „W sprawie kradzieży głosów w Drohobyczu przy wyborze posła z IV kuryi wnoszą wyborcy doniesienie do prokuratoryi w Samborze, w pierwszej linii na przewodniczącego komisyi wyborczej Al. Kryska, właściciela Winnik koło Podbuża. (Na ks. Dawydiaka oddanych było co najmniej 132 głosów, a w urnie znalazło się tylko 79). Sprawa ta będzie ogłoszoną w niemieckiej broszurze, rozdaną wszystkim posłom Rady państwa, tudzież rozesłaną do redakcyj wszystkich dzienników.

Równie energiczna akcya wyborców przydałaby się i w innych okręgach, zaszczyconych wyborem „narodowych“ i „katolickich“ posłów.

Z teatru komunikują nam: W czwartek odbyły się dwie forsowne generalne próby z fantazyi dramatycznej K. Tetmajera „Zawisza Czarny“. Tytułową rolę odegra p. Kotarbiński, inne ważniejsze role spoczywają w rękach pań: Siemaszkowej, Wolskiej, Przybylkówny i Sulimy, oraz panów: Zawadzkiego, Mielewskiego, Sobiesława, Przybyłowicza, Zelwerowicza, Popławskiego, Wójcickiego, Pawłowskiego, Stępowskiego, Puchalskiego, Strycharskiego i innych.

Kostyumy wykonane zostały według wzorów, rysowanych przez Wł. Tetmajera. W obrazie trzecim akcyę przeplatać będą tańce i śpiewy.

Akta urzędowe w kloace. Ubiegłego tygodnia jakiś niesumienny funkcyonaryusz gminy miasta Lwowa wrzucił cały plik aktów urzędowych do przewodu klozetowego w ratuszu. Gdy zauważono, że przewód nie funkcyonuje należycie, poczęto go czyścić i natrafiono na ową zaporę w postaci zwoju aktów. Akta pochodziły z ekspedytu magistratu, a dotyczą głównie egzekucyjnych spraw podatkowych. Prezydent dr. Małachowski wdrożył natychmiast śledztwo za sprawcą tej urzędowej zbrodni. O ile dotychczas można było wywnioskować, nie chodziło tu o uwolnienie kontrybuentów podatkowych od egzekucyi, lecz o wyrządzenie psoty komuś z urzędowych kolegów czy zwierzchników, — psoty, w każdym razie niegodziwej. Jest to w przeciągu paru miesięcy już drugi tego rodzaju wypadek, niedawno bowiem znaleziono w Pełtwi na ulicy Ścieżkowej sporo aktów, które jeden z młodszych urzędników, dla dokuczenia innemu, wrzucił do wody, w sąsiedztwie pomieszkania tego urzędnika, na którego biurku akta leżały.

Komunikacya telefoniczna we Lwowie będzie od 1 lutego o tyle zmienioną, że dzwonić będzie trzeba tylko na stacyę centralną, a ona sama już da znać temu, z kim się kto chce rozmówić, że winien przyjść do telefonu. Oprócz pierwszego dzwonienia na stacyę, niepotrzebne a nawet szkodliwe będą wszelkie późniejsze dzwonienia, bo je stacya będzie uważała za znak skończonej rozmowy. Od 1 lutego również na jedną osobę na stacyi centralnej przypadać będzie obsługa tylko 70 telefonów, a nie 100, jak dotychczas.

A kiedy nastąpi podobna zmiana w Krakowie?

Kongres delegatów miast austryackich, które rządzą się własnym statutem, odbędzie się w Wiedniu 23 lutego b. r. Termin powyższy uchwaliła urządzająca zjazd wiedeńska rada miejska na posiedzeniu dnia 18 b. m. Wśród przedmiotów obrad zjazdu najważniejszymi są: sprawa reformy podatku domowo-czynszowego, noweli do ustawy o należytościach od przeniesienia prawa własności, akcyzy miejskiej, wreszcie sprawa wynagrodzenia miast za poruczony zakres działania.

Podarki dla księdza. Biskup Pelczar przeniósł z Przemyśla księdza Kwiecińskiego, znanego z nieodpowiedniego zachowania się podczas pogrzebu śp. Gębalika. Ks. Kwieciński opuści więc za parę dni posadę katechety w szkole ludowej przy ul. Wodnej i obejmie na prowincyi jedną złotodajną parafię.

Jedna z nauczycielek postanowiła zrobić księdzu wielkie pożegnanie i w tym celu zmusza dzieci do płacenia po 5 ct. na podarek dla księdza. Sądzimy, że władze szkolne pouczą ową panią, że tego rodzaju wymuszanie pieniędzy jest niedopuszczalne i nieprzyzwoite.

Spis ludności miasta Krakowa został już ukończony. Z dniem 31 grudnia 1900 wynosiła ludność cywilna m. Krakowa 84.862 mieszkańców, podczas gdy w 1890 r. 69.130. Przyrost ludności naszego miasta w ostatniem dziesięcioleciu wynosi więc 15.732 mieszkańców, podczas gdy przyrost w dziesięcioleciu 1880—1890 wynosił 9.300 głów.

Barnum et Bailey w Krakowie. Głośny amerykański cyrk z menażeryą Barnuma et Bailey'a, goszczący obecnie w Rotundzie wiedeńskiej, wniósł podanie do krakowskiego magistratu, o wydzierżawienie im 60.000 m. kwadr. gruntu na błoniach miejskich, celem zbudowania tam areny i otwarcia menażeryi na przeciąg 3 dni, w czerwcu, gdy cyrk w przejeździe zatrzyma się w Krakowie. Sekcya ekonomiczna rady miasta, na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem dra Domańskiego, zgodziła się na odstąpienie wymienionego gruntu cyrkowi za opłatą dzienną 100 koron, z zastrzeżeniem, że dyrekcya cyrku uzyska pozwolenie na budowę od władz wojskowyc , a w budowie zastosuje się do wskazówek przez magistrat wydanych.

Bojkot cywilnych. Aby być konsekwentnym, komendant przemyskiego korpusu Galgotzy nietylko zakazał szeregowcom i podoficerom stykać się z cywilami, lecz także i oficerom. Mianowicie zakazał on całemu korpusowi oficerskiemu brać udział w jakichkolwiek balach i zabawach cywilnych w obecnym karnawale, a sam dał przykład nie przyjąwszy zaproszenia na bal towarzystwa św. Wincentego a Paulo, który miał się odbyć pod protektoratem księżnej Sapieżyny. Wobec tego przemyskie filantropki, które zawsze lubiły na cele dobroczynne stańcować swe nóżki w towarzystwie synów Marsa, zachodzą w głowę, co zrobić w tym karnawale. Prawdopodobnie wyszlą deputacyę do Galgotzego, by srogi ten nakaz cofnął.

Spuścizna po Imeretyńskim. Pełniący zastępczo funkcye generał-gubernatora warszawskiego Podgorodnikow ogłasza w warszawskiej „Gazecie policyjnej“, co następuje: Postanowienie obowiązujące, wydane przez generał-gubernatora warszawskiego, na zasadzie najwyższej w d. 11 kwietnia 1900 r. zatwierdzonej uchwały komitetu ministrów. Podaję do wiadomości powszechnej: Zgromadzanie i zbieranie się na ulicach, placach i w innych miejscach publicznych na narady lub w celach sprzeciwiających się porządkowi ogólnemu i spokojowi, są wzbronione. Na wezwanie policyi zebrani ludzie obowiązani są niezwłocznie rozejść się, w razie zaś nieposłuszeństwa przedsiębrane będą środki policyjne, a jeśli okażą się niedostateczne, użyta będzie siła wojskowa. Winni, za przekroczenie niniejszego postanowienia, skazani będą przemiennie na areszt do

trzech miesięcy lub na karę pieniężną do 500 rubli. Niniejsze postanowienie staje się obowiązując po ogłoszeniu go w porządku ustanowionym i rozciąga się na m. Warszawę oraz na wszystkie gubernie Królestwa Polskiego. D. 12 stycznia 1901 roku. Podpisał: p. o. generał-gubernatora warszawskiego Podgorodnikow.

Więcej policyi. Ponieważ ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło powiększenia w Przemyślu policyi kosztem rządu, postanowił magistrat przemyski powiększyć ją o 20 stójkowych kosztem miejskiego funduszu; będą to policyanci gminni. Wobec tego Przemyśl, oprócz niedżentelmenów półksiężycowych, posiadać będzie i niedżentelmenów w rogatywkach.

Kolej przyszłości. W Berlinie obmyślają nowe środki komunikacyjne. Oto czynione są próby kolei elektrycznej, któraby łączyła stolicę Niemiec z główniejszemi miastami państwa i mogła przebywać po 200—250 kilom. na godzinę. Budowa wagonów ma być oddana firmie Siemens i Halske oraz Towarzystwu elektrycznemu. Wagony będą zbudowane na wzór sypialnych.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godz. 7 do 8 wieczorem w sali Nowodworskiej b. gimnazyum Św. Anny (ul. św. Anny l. 12) wykład dra Heinricha: „O świetle“ z demonstracyami.

Z sali sądowej.

Proces o napad na p. Goetza w Okocimiu. Akt oskarżenia przeciwko sprawcom napadu na p. Jana Goetza w Okocimiu został już doręczony obwinionym: Kędziorowi, Sikorze, Stylińskiemu i Ciżkowi. Wszyscy czterej stoją pod zarzutem zbrodni usiłowanego morderstwa, usiłowanego rabunku i przekroczenia przepisów noszenia broni. Tylko Styliński wniósł sprzeciw z powodu aktu oskarżenia; trzej inni obwinieni przyjęli akt odrazu. Rozprawa przed przysięgłymi odbędzie się dnia 27 lutego b. r. Co do obrońców dla obwinionych zaszły pewne zmiany. Adwokat dr. Goldhammer z Tarnowa nie będzie w tej sprawie występował jako obrońca; Ciżka będzie bronił adwokat dr. Szalay; Kędziora dr. Włodzimierz Lewicki; Stylińskiego adwokat dr. Tertil z Tarnowa. Obwiniony Sikora dotąd nie wybrał dla siebie obrońcy.

Zajścia przemyskie.

Przemyśl, 31 stycznia. Rozprawa karna przeciw tow. dr. Liebermanowi, Regerowi, Dobrzańskiemu i innym, przekazana sądowi lwowskiemu, wyznaczoną została na dzień 18 lutego.

Sprawy gminne.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej z 31 stycznia. Przewodniczył p. prezydent Friedlein. Między nadesłanemi pismami odczytał sekretarz petycyę czytelń Tow. Szkoły ludowej o zwiększenie subwencyi lub udzielenie bezpłatnych lokalów.

Prezydent zawiadamia, że w tej chwili ukończono spis ludności m. Krakowa, która w 1890 r. liczyła **69.130**, a w 1900 r. **84.862** mieszkańców cywilnych.

W obronie wodociągów.

Prof. Bujwid zgłasza wniosek nagły w następującej sprawie: Wojskowość zamierza zbudować fort tuż koło studzien wodociągowych. Obecność wojska w pobliżu tychże mogłaby łatwo wpłynąć na zarażenie wody różnemi szkodliwemi epidemiami. Wobec tego należy upoważnić p. prezydenta, aby się odniósł do ministerstwa wojny z protestem przeciwko budowie owego fortu.

Dr. Domański, dr. Kohn, ks. Spis i dr. Styczeń popierają ten wniosek, który jednogłośnie uchwalono.

Dr. Seinfeld interpeluje p. prezydenta, aby wobec rozsiewanych przez sfery nieżyczliwe wodociągów („Czas“ i „Głos narodu“, *przyp. Red.*) pogłosek, jakoby jakaś karczma stanęła na przeszkodzie wprowadzeniu w życie wodociągów, uspokoił opinię publiczną.

Prezydent odpowiada, że przeszkoda jest usuniętą i załatwienie tej sprawy jest rzeczą kilku dni.

Targowica bydła.

Referent dr. Rothwein przedstawia wniosek nagły o rozwiązanie kontraktu ze „Związkiem hodowców i handlarzy bydła we Lwowie“ co do dzierżawy targowicy bydła na Prądniku, ponieważ „Związek“ nie wypełniał wcale swych obowiązków i pozostawił targowicę odłogiem od sierpnia z. r., tj. od czasu znanych zajść w łonie „Związku“. (O krachu tego towarzystwa, na czele którego stoi poseł Wielowiejski, jeszcze napiszemy szczegółowo. *Przyp. Red.*). Wniosek uchwalono.

Fundacya Rzewuskiego.

Referent dr Styczeń przedkłada wniosek połączonych sekcyj o umieszczenie muzeum im Baranieckiego w realności zapisanej przez Walerego Rzewuskiego gminie.

Prof. Bandrowski uważa to za niewykonalne narazie i przekłada następujący wniosek:

Spełniając ostatnią wolę ś. p. Walerego Rzewuskiego, Rada miasta uchwala zaprowadzić w realności przy ul. Kolejowej l. 27 b) i utrzymywać szkołę praktyczną dla dziewcząt na wzór tej, jaka w Warszawie kosztem i staraniem hr. Platerowej urządzoną została, a to pod nazwą: „Szkoła rzemieślnicza dla kobiet imieniem Józefy z Szyszkowskich Rzewuskiej“. Ponieważ obecne kursa robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki istniejące, odpowiadają w zupełności szkole hr. Platerowej, przeto Rada miejska oddziela te kursa od szkoły wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki i tworzy z nich osobną szkołę rzemieślniczą dla kobiet imienia Józefy z Szyszkowskich Rzewuskiej.

Językiem wykładowym w szkole jest język polski. Szkoła ma charakter katolicki i rządzić się będzie statutem, dotychczas dla kursów robót kobiecych przy szkole św. Scholastyki obowiązującym, z następującemi uzupełnieniami: a) dla uczennic wyznania katolickiego wprowadza się jako przedmiot obowiązujący naukę religii katolickiej (1 godzina co tygodnia), nadto ćwiczenia religijne, b) jako przedmiot obowiązujący ma być dodaną nauka praktycznej fotografii, a to w 1 godzinie tygodniowo dla każdego działu robót.

Prof. Kasparek popiera ten wniosek i wyjaśnia, że testator nie żądał szkoły „katolickiej“, lecz tylko o „charakterze katolickim“, wobec czego nietylko katolickie wyłącznie uczennice mogą być przyjmowane.

Ks. Bukowski sprzeciwia się wnioskowi, sądząc, że powinna to być szkoła ściśle wyznaniowa, i wnosi, aby ją oddać siostrom Felicyankom.

Radcy Bartoszewicz, prof. Jordan, dr. Paszkowski i Chyliński zbijają zarzuty ks. Bukowskiego, poczem wniosek Bandrowskiego uchwalono, a wniosek ks. Bukowskiego odrzucono jednogłośnie.

Na wniosek dra Proppera upoważniono p. prezydenta, aby powyższą uchwałę jeszcze tego samego dnia w życie wprowadził.

Następnie odbyło się posiedzenie tajne.

Telegraf i telefon.

Otwarcie parlamentu.

Wiedeń, 31 stycznia. Dziś o godz. kwadrans na 12 nastąpiło otwarcie Izby posłów.

Prezydent ministrów dr. Körber przedstawia dra Weigla, jako prezydenta ze starszeństwa. Radykali czescy wszczynają hałas i krzyczą „hańba“! „Mów pan po czesku!“ (Demonstracya ta przeciw Weiglowi została wywołana oświadczeniem Weigla, przed posiedzeniem parlamentu, że w myśl regulaminu nie zezwoli na złożenie prawnopaństwowych zastrzeżeń przed ukonstytuowaniem się Izby).

Gdy hałas ustał, przewodniczący dr. Weigel w przemówieniu swem wskazuje na bezpłodność poprzednich sesyj i wzywa posłów do poważnej pracy parlamentarnej. (Z jednej strony brawa, a z drugiej protesty)

Dr. Weigel wznosi okrzyk na cześć cesarza; przed tym okrzykiem socyalni-demokraci i niemieccy radykali opuszczają salę.

Dalszą część swego przemówienia poświęca dr. Weigel pamięci królowej angielskiej Wiktoryi. Na ławach niemieckich radykałów powstaje hałas i okrzyki: „Precz z Anglią! Niech żyją Burowie“! Reszta słów prezydenta ginie wśród wrzawy.

Po załatwieniu formalności nastąpiło składanie przyrzeczeń poselskich

w ojczystym języku, już w spokoju. Dr. Weigel zamyka posiedzenie, zawiadamiając, że następne odbędzie się dnia 5 lutego o godz. 11 rano. Otwarcie zaś sesyi przez cesarza mową tronową nastąpi w pałacu cesarskim 4 lutego w południe.

Przy opuszczeniu sali wołają radykali czescy: „Abzug Körber!“

Wiedeń, 31 stycznia. Otwarcie izby panów nastąpiło dziś o godzinie 1 popołudniu.

Wiedeń, 31 stycznia. Pierwsze posiedzenie Izby posłów wywarło w kołach rządowych nader przygnębiające wrażenie. Wybuchająca już na pierwszem posiedzeniu z taką siłą wrzawa to na ławach czeskich, to niemieckich, jest zapowiedzią nowych burz parlamentarnych, które uniemożliwią wszelką pozytywną pracę.

Skrajne żywioły szowinistyczne, które w zwiększonej liczbie tak ze strony czeskiej, jak niemieckiej, weszły do parlamentu, już na pierwszem posiedzeniu dały próbkę swej pracy parlamentarnej.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 31 stycznia. Istnieją dwie kombinacye prezydyalne: 1) Kathrein, prezydent, a Prade i Zaczek wiceprezydenci. 2) Weigel, prezydent, a Prade i Zaczek wiceprezydenci.

Przeciw pierwszemu oświadczają się członkowie katolickiej partyi ludowej. Polacy zaś nie chcą przyjąć na siebie odpowiedzialności za prowadzenie obrad Izby.

Wiedeń, 1 lutego. Wczoraj nastąpiło połączenie się stronnictwa katolicko-ludowego z byłem centrum w jedno stronnictwo pod nazwą „Klub centrum“. Klub ten wybrał dra Kathreina prezesem, a dra Fuchsa wiceprezesem.

Wiedeń, 1 lutego. „Wszechniemiecki związek“ (stronnictwo Schönerera) zawiadamia, że nie weźmie udziału w uroczystem otwarciu parlamentu i nie będzie obecnym na odczytaniu mowy tronowej. Również socyaliści i czescy radykali nie wezmą udziału w uroczystości.

Wiedeń 1 lutego. Krąży pogłoska, że poseł Klofacz z czeskiego stronnictwa narodowo-robotniczego grozi demonstracyą podczas mowy tronowej, nie przypuszczają jednak, by groźbę wykonał.

Pogłoski o reformie wyborczej.

Wiedeń, 31 stycznia. „Reichspost“ donosi, że w poważnych kołach politycznych krążą wieści, iż rząd wypracował już projekt **nowej reformy wyborczej na zasadzie powszechnego, bezpośredniego prawa głosowania, na wzór niemiecki, z usunięciem dyet poselskich**.

Ma to być środek na wypadek niezdolności parlamentu do pracy.

Przesilenie w rządzie węgierskim.

Budapeszt, 31 stycznia. Z powodu wczorajszych wywodów ministra handlu w sprawie oświadczenia Bülowa, co do podwyższenia ceł od zboża, przyszło do różnic w łonie gabinetu zwłaszcza między ministrem handlu a rolnictwa. Niektóre dzienniki donoszą, że po zakończeniu dyskusyi, obaj ministrowie podadzą się do dymisyi.

Zamach na posła socyalistycznego.

Neapol, 31 stycznia. Na socyalistycznego posła Rondaniego, który przemawiał na zgromadzeniu ludowem w San Severo, rzuciło się z nienacka nieznane indywiduum ze sztyletem. Zamach nie udał się, gdyż poseł Rondani został tylko ranny.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 31 stycznia. Z Kapstadtu nadeszła tu nieoficyalna wiadomość, że De Wet na czele znacznej siły zbrojnej wkroczył do kolonii Przylądka.

Wypadki w Chinach.

Szanghaj, 31 stycznia. Dzienniki donoszą, że przy niszczeniu magazynu z prochem, zabranego Chińczykom, w Szanghajkwan, nastąpiła eksplozya, wskutek której 40 japońskich żołnierzy zostało zabitych, 2 Anglików zaś rannych.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

KONCERT, odbyty w dniu 27 b. m. na dochód Tow. „Leczniczych kolonii izrael.“ przyniósł po strąceniu wydatków czystego dochodu 683 K

Wobec tak pomyślnego rezultatu poczuwam się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim, którzy raczyli łaskawym współudziałem przyczynić się do uświetnienia koncertu, jakoteż Szan. Publiczności za łaskawe hojne datki, na ten cel złożone.

Za komitet; **Dr. Ferdyn. Eichhorn.**

SKŁADKI.

Rachunek strejku górników w Borysławiu. Dochód: Od tow. ze Schodnicy 20 kor., od tow. z Morawskiej Ostrawy 15 kor. 10 hal., razem 35 kor. 10 hal. Rozchód: Zapomogi dla strejkujących 31 kor. 10 hal., listy, telegramy, posłaniec 4 kor., razem 35 kor. 10 hal. — Borysław, 28 stycznia 1901. Za komitet strejkowy: Szymański, Nowak.

Administracya „Kalendarza Robotniczego“ i „Latarni“ prosi Towarzyszów o natychmiastowe uregulowanie rozesłanych jeszcze 5 stycznia b. r. rachunków.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Stowarzyszenie pomocników handlowych w Krakowie, ul. Zielona l. 7. Dziś o godz. 8 wieczór **odczyt**. W sobotę 2 lutego b. r. **zabawa z tańcami**; początek o godz. 8 wieczór.

Stowarzyszenie stróżów w Krakowie. W niedzielę dnia 3 lutego b. r. o godz. 2 popoł. w sali hotelu Kleina (ul. św. Gertrudy l. 6) **roczne walne zgromadzenie.** Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu 2. Sprawozdanie zarządu. 3. Sprawozdanie kasowe. 4 Udzielenie zarządowi absolutoryum. 5. Wybór prezesa i zarządu. 6. Położenie stróżów i organizacya. 7. Dyskusya i wnioski.

Zabawa taneczna kolejarzy krakowskich odbędzie się w sobotę dnia 2 lutego b. r. o godz. 8 wieczór w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych (ul. Floryańska l. 49).

Podgórze. Stowarzyszenie „Siła“ (Mały Rynek l. 4) urządza w sobotę dnia 2 lutego b. r. **przedstawienie amatorskie i zabawę taneczną.** Początek o godz. 7 wieczór. Bilety wcześniej nabywać można w stowarzyszeniu po 30 hal., przy kasie 50 hal.

Nowy Sącz. Od 15-go lutego b. r. odbywać się będą dla członków organizacyi lekcye tańców w lokalu stowarzyszenia.

Przemyśl. W sobotę 2 lutego b. r. staraniem robotników i funkcyonaryuszy kolejowych w Przemyślu, odbędzie się **Wieczorek z tańcami** w lokalu stacyi płatniczej przy ulicy Czarneckiego l. 11. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Konferencya górników rewiru ostrawsko-karwińskiego w sprawie organizacyi zawodowej odbędzie się dnia 10 lutego b. r. o godzinie 9 rano w Boguminie na dworcu kolejowym u p. Trammera. W konferencyi mogą brać udział tylko mężowie zaufania zorganizowanych górników.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wielopole 9. — Telefon Nr. 404.